

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jaska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, róg Karłina, Niemiecka 22, telef. 605 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: ul. WILEŃSKA № 15.
Czynna od godz. 9 do 3 popoł.

Redaktor przyjmuje od 1-2 popoł.
Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

TANIEC
ŚPIEW
I HUMOR

Oto hasła **Dorocznej Reduty Artystycznej**

Dnia
14 lutego r. b.
(Sobota)

Salony Domu Oficera Polskiego

Bilety w cenie OSIEM złotych nabywać można w cukierni W. P. SZTRALLA od poniedziałku 9 lutego.

SZOPKA AKADEMICKA

t. zw. **BETLEJKI WILEŃSKIE**

Premjera **PONIEDZIAŁEK 9 LUTEGO** Premjera
w lokalu **OGNISKA AKADEMICKIEGO** przy ul. Wielkiej Nr. 24
Początek punktualnie o godz. 8 min. 15.

Począwszy od poniedziałku 9 lutego przedstawienia codziennie
prócz czwartków i sobót.

„Niedopatrzone, nieczytane, niezrozumiane“ ...

Informacje o ustawach z 17/XII 1920 r.

Zawsze gorąco piszący p. *Cat*, publicysta „Słowa”, w ostatnich czasach wykazujący trafną naogół orientację w stosunkach politycznych sejmowo-rządowych w Warszawie, w artykule wstępnym „Słowa” w dn. 3/II popamiętał błąd faktyczny, tem bardziej przykry, że wynikający z nieznamośności ustaw obowiązujących w dziedzinie tak pierwszorzędnej znaczenia dla naszego kraju jak ustawy sejmowe z dn. 17 grudnia 1920 r.

Na jego pociechę możemy go zapewnić, że podzielił w tym wypadku los mernerów Związku Ludowo-Narodowego (pp. Zwierzyński, Czetwertyński i Głabiński) o których zupełnie słusznie p. *Cat* zaznacza, że jeden „niedopatrzył”, drugi „nie czytał”, a trzeci „nie zrozumiał” wniosku „Piasta” o wznowieniu ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. o **przejęciu ziemi na własność państwa**.

Zarówno bowiem w pisemnych tłumaczeniach się tych panów, jak i w artykule p. *Cata* istnieje zasadnicza nieznamośność sprawy o której mówią i piszą.

Wszyscy bowiem, mówiąc o wniosku „Piasta” piszą o przywróceniu osadnictwa wojskowego, gdy w rzeczywistości wniosek „Piasta” mówi o **przyspieszeniu reformy rolnej** — w województwach wschodnich Rzeczypospolitej — drogą „wznowienia działalności ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność państwa ziemi”.

Jak wiadomo (czy wszystkim?) dnia 17 grudnia 1920 r. Sejm Ustawodawczy z celem opracowania, a przy zupełnej nieobecności w owym czasie jakiegokolwiek posła z Ziemi Wschodnich (za wyjątkiem księdza Maciejewicza) — uchwalił **dwie ustawy**.

1-a ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. (Dz. Ustaw Nr 4, 1921 r. pozycja 17) „o **przejściu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej**” (to jest — wszystkich powiatów Ziemi Wschodnich za wyjątkiem Litwy Środkowej oraz zapomnianych (!) przez Sejm Ustawodawczy powiatów Wołyńskiego i Brzławskiego).

2-a ustawa z dnia 17 grudnia 20 r. (Dz. Ust. Nr 4, 1921 r. poz. 18)

„o **nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego**”.

Pierwsza ustawa (o przejęciu ziemi) nie wspomina wcale o drugiej ustawie. Natomiast druga ustawa (o nadaniu ziemi żołnierzom) dwukrotnie powołuje się (w art. 1 i 11) na ustawę pierwszą.

Czyli, że druga ustawa jest nie do pomyślenia bez pierwszej.

Odwrotnie, pierwsza ustawa może być stosowana zupełnie samodzielnie, bez oglądania się na drugą, tak, jakby ona wcale nie istniała.

Sejm przed rokiem uchwalił rezolucję wzywającą rząd do wstrzymania stosowania obu ustaw.

Obecnie klub Piasta złożył wniosek o wznowienie działalności pierwszej ustawy.

Ustawa ta (o przejęciu ziemi) z wyjątkiem art. 4-go we wszystkich artykułach nie wymienia wcale celu przejęcia ziemi przez państwo.

Art. zaś 4-y brzmi: „**Powyższy zapas ziemi**”, z wyjątkiem wód, nieużytków, większych przestrzeni leśnych i gruntów, przeznaczonych na cele użyteczności publicznej, **przeznaczony jest na rozkolonizowanie między żołnierzy oraz na wykonanie reformy rolnej**”.

Wniosek klubu „Piasta”, pod którym były owe „niedopatrzone”, „nieczytane” i „niezrozumiane” podpisy endeckie, dziś cofnięte — brzmi w punkcie pierwszym jak następuje: „**Wzywa się rząd, aby wznowił działalność ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej, zastosowując się do postanowień art. 4 powyższej ustawy (wyżej zacytowanej—Red.), aby zapas ziemi, otrzymany na mocy tej ustawy, był użyty i na uzupełnienie miejscowych gospodarstw małorolnych oraz zaopatrzenie służby folwarcznej**”.

Ponieważ ustawa 17/XII o przejęciu ziemi nie mówi jak stosunek ma być między ziemią nadawaną żołnierzom, a ziemią zużytą na cele reformy rolnej—przeło rząd w **rozporządzeniu wykonawczem** (nie w ustawie!) określił ten stosunek jak 70 do 30, przyczem żołnierzom ziemię nadano, a ludności miejscowej tylko **gdzieniedzie**. Możliwym jest jednak ustalenie odwrotne 30 na 70,

(o czym słycać w pewnych sferach ministerjalnych), albo jak 10 do 90, albo wreszcie 1 do 99).

W ten sposób ustawa 17/XII.20 o przejęciu ziemi może być stosowana jako **ustawa dla uzyskania ziemi na reformę rolną**.

W ten sposób pojawił tę sprawę klub „Wyzwolenia” i dał część swoich podpisów (koroniarzy) na miejsce wycofanych endeckich, dla umożliwienia uzasadnienia nagłości powyższego wniosku „Piasta”.

Co do *meritum* tego wniosku klub „Wyzwolenia” zgadza się nań **po skreśleniu słowa „i”** (wydrukowanego powyżej czarnym drukiem). W ten sposób ziemia, uzyskana drogą zastosowania omawianej ustawy, w

całości byłaby zużyta na reformę rolną. Jest to może zbyt ostrożności, albowiem rząd dzisiejszy stosował by zapewne ustawę w myśl zasad słuszności, ale chodzi również o zabezpieczenie sprawy na wypadek powstania rządu „Chjeno-Piasta”, aby i w tym wypadku osadnictwo wojskowe w żadnej formie odżyć nie mogło.

A byli ochotnicy miejscowi winni z tytułu reformy rolnej na warunkach ulgowych i w pewnym rzędzie otrzymywać ziemię.

Ale do sprawy nieszczęsnego osadnictwa obecnego, jak również do oceny politycznej *meritum* wniosku Piasta powrócimy niebawem.

L. Cb.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W obliczu dymisji rządu Grabskiego.

Sejmowa komisja budżetowa podzieliła się na 2 podkomisje: polityczną i ekonomiczną.

Podkomisja polityczna rozpoczęła szczegółowe omawianie budżetu M. S. Z., a podkomisja gospodarcza pod przewodnictwem posła Gruszki obradowała nad budżetem Min. Pracy i O. S.

Min. Sokal zdał sprawozdanie z konferencji z premierem Grabskim w obecności referenta budżetowego ks. Kaczyńskiego w sprawie podwyższenia budżetu Min. Pracy.

Premjer zgodził się na podniesienie wydatków o 15 proc., czyli z 18 milionów 325 tys. na 21 mil. zł.

Następnie podkomisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Referent ks. Kaczyński zaproponował wstawienie 500 tys. zł. jako pierwszy awans na kupno lub budowę nowego gmachu dla Ministerstwa. Przeciwko temu wystąpili przedstawiciele klubów ze Z. L. N., Ch. D., Dubadecji i Piasta.

Wówczas min. Sokal oświadczył, że wyciągnię z tego konsekwencje i o ile ta pozycja nie zostanie uchwalona, poda się do dymisji.

W obronie podwyżki zabrał głos przedstawiciel klubów robotniczych. Zdawało się, że przesilenie jest nieuniknione, zwłaszcza, kiedy i przedstawiciel Min. Skarbu, dyrektor Zatzek oświadczył, że rząd solidaryzuje się ze stanowiskiem min. Sokala. Przewodniczący poseł Gruszka

(Piast) oświadczył, że tego rodzaju stanowisko rządu utrudnia niesłychanie sytuację, wytworząc stan, który grozi nie tylko zachwianiem równowagi budżetu, ale w ogóle niezatwierdzeniem budżetu w przyspieszonym tempie i zaproponował, by głosowanie nad wnioskiem o podwyżce odłożono do ukończenia drugiego czytania budżetu Min. Pracy i Op. Społ.

Głosowanie odłożono i przystąpiono do dalszych obrad.

Wstawiono nową pozycję 500 tys. zł. jako pomoc dla reemigrantów — rencistów.

Zwiększono pozycję opieki nad ofiarami wojny i wypadków politycznych o 368 tys. zł. przeznaczając je na pomoc dla reemigrantów — repatriantów i uchodźców.

Pozycję opieki nad ukraińcami — azylantami podwyższono o 136 tys. złotych

Po południu na pełnym posiedzeniu komisji budżetowej, po dwukrotnym przewymiarowaniu kierownika Min. O. i W. R. Zawidzkiego, posłowie obu stron Izby musieli zgodzić się z opinią, kursującą o nim wśród młodzieży, iż jako chemik w dalszym ciągu wytwarza gazy, które obecnie zatrują kulturę i naukę polską.

Rektorowie wszystkich wyższych uczelni, złożyli uroczysty protest przeciwko szkodliwej działalności Ministra Oświaty w dziedzinie szkolnictwa wyższego.

Bratnie dusze.

Sejmowa komisja przemysłowa handlowa całe posiedzenie dzisiejsze poświęciła sprawie wniosku posła Wiślickiego, żądającego zniesienia ustawy o zwelczeniu lichwy wojennej.

Za zniesieniem ustawy, prócz Wiślickiego (K. Ż.) wypowiedzieli się

pos. Jaroszyński (Dub.) Wartalski i Rudnicki ze Z. L. N.

W obronie ustawy i za jej zradykalizowaniem przemawiali posłowie robotniczy i z Wyzwolenia.

W głosowaniu wniosek p. Wiślickiego został przyjęty.

Misja Joffego.

MOSKWA. Dotychczasowy ambasador sowiecki w Wiedniu — Joffe, mianowany został ambasadorem w Tokio.

Poselstwo sowieckie w Wiedniu obejmuje Lauter, przewodniczący moskiewskiego towarzystwa eksportowego.

Sejm i Rząd.

Delegacja osadników u min. Thugutta.

Wicepremier Thugutt przyjął wczoraj delegację osadników cywilnych i wojskowych z Ziemi Wschodnich w sprawie osadnictwa i jego potrzeb.

Z sejmowej komisji morskiej.

Sejmowa komisja morska omawiała projekt ustawy o popieraniu polskiej żeglugi morskiej.

Przyjęto artykuł dotyczący form popierania przedsięwzięcia budowy statków, które ma się wyrażać w tanim kredycie i udzielaniu gwarancji państwowych dla pożyczek przeznaczonych na urządzenie nowych instalacji lub ulepszenie istniejących.

Pozatem przewidziane są premje za budowę nowych lub gruntowny remont starych statków oraz budowę kotłów i mechanizmów okrętowych.

Trzeci rodzaj ukrytych premii stanowi najrealniejsze ułatwienia w opłatach portowych, taryfowych i celnych.

Z Kowna.

Rokowania o konkordat.

W Kownie rozpoczęły się rokowania z delegatem papieskim Ceccini w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Delegacja litewska złożyła swój projekt, który ma być podstawą pertraktacji.

Deklaracja nowego gabinetu.

W dniu dzisiejszym oczekują w Sejmie wygłoszenia exposé nowego premiera Petlurisa.

Z Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej obfitowało w nadzwyczaj burzliwe momenty.

Omawiano sprawę zasadniczej wagi: czy mogą radni miasta być jednocześnie urzędnikami magistratu.

Dyskusja skierowana była właściwie przeciwko trzem radnym — polakom, zamującym płatne stanowiska urzędnicze.

Po burzliwej dyskusji, zdecydowano drugą większością głosów, że radni mogą zajmować stanowiska magistrackie.

Echa spisku komunistycznego.

Policja polityczna zakończyła śledztwo w sprawie wykrytego niedawno spisku komunistycznego.

Część aresztowanych została zwolniona, resztę pociągnięto do odpowiedzialności karnej, stosując jako środek zapobiegawczy — więzienie. Najciężej oskarżeni staną przed sądem wojennym, reszta zaś — przed sądem okręgowym.

Tydzień trzeźwości.

Litewskie towarzystwo trzeźwości ogłosiło tydzień walki z alkoholizmem.

Najbardziej czynny udział w kampanji bierze duchowieństwo.

Dr. Januajtis-Olsejkowa
Choroby oczu. Ul. Jagiellońska 9 m 3
godziny przyjęć 10 — 11 rano 4 — 5 p. p.

Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6^{1/2}—7^{1/2} wiecz. Ul. Ad. Mickiewicza 21, m. 1.

Wiadomości polityczne.

Komitet Polityczny Rady Ministrów omawiał dziś sprawę reform rolnych na Ziemiach Wschodnich.

Premier Grabski przyjął w dniu wczorajszym delegację z Białegostoku wysłaną przez zarząd miasta w sprawie kredytów dla przemysłu. W delegacji brali udział również przedstawiciele przemysłu.

Dziś rano przybył z Gdańska Komisarz Generalny p. Strasburger i w południe odbył naradę z min. Skrzyńskim, a po poł. wziął udział w naradzie, która się odbyła w M.S.Z. z udziałem dyrektorów departamentów.

Na naradzie stwierdzono, że decyzja Mac Donnela w sprawie pol-

skiej opiera się na orzeczeniu Hardinga, natomiast pomija zupełnie Traktat Wersalski, jak również konferencję paryską i umowę warszawską.

Wobec tego orzeczenie Mac Donnela z punktu widzenia prawnego jest całkowicie nieuzasadnione.

Komitet Polityczny Rady Ministrów sprawą tą nie zajmował się. Rekurs od orzeczenia Mac Donnela będzie wniesiony na marcowe posiedzenie Ligi Narodów.

Estoński min. spr. zagr. Pusta przyjeżdża jutro do Warszawy z szefem protokołu dyplomatycznego Markusem, celem rewizytowania min. Skrzyńskiego oraz odbycia rokowań politycznych i przygotowania gruntu dla umów handlowych.

Akcja pacyfikacyjna na kresach.

Według informacji z kół miarodajnych wicepremier, p. Stanisław Thugutt, prowadzi bardzo intensywną pracę w zakresie uporządkowania stosunków na kresach wschodnich. Dotychczas p. Thugutt zatwierdził i przeprowadził przez odnośne instancje dwie zasadnicze kwestje: przyznawania obywatelstwa polskiego i odbudowy kresów. Jak wiadomo procedura przyznawania obywatelstwa na kresach wschodnich była dotychczas operacją nie do przecięcia i napotykała nietylko na olbrzymie przeszkody, ale wielokrotnie na szkodliwą administracyjną. Obecnie utworzono przy każdej gminie specjalne komisje obywatelskie, złożone z elementu miejscowego, które na podstawie znajomości miejscowych stosunków i ludzi będą kwalifikowały mieszkańców wsi na cztery odnośne kategorie. Dwie pierwsze kategorie (rolnicy osiadli, którzy nie wydalali się lub osiadli, którzy wydalali się i wrócił na swój zagon) będą wyłączone z prawa do uzyskania obywatelstwa. Na podstawie orzeczenia komisji gminy będą wyłączone z prawa do uzyskania obywatelstwa. Na podstawie orzeczenia komisji gminy będą wyłączone z prawa do uzyskania obywatelstwa.

ne narzekania na niesprawiedliwość miejscowej ludności.

Co do odbudowy — wszyscy mieszkańcy wsi na kresach uzyskali możliwość otrzymywania drzewa z lasów państwowych, lub prywatnych (za odszkodowaniem) wzniesienie zniszczonych podczas wojny budynków. Niezależnie od powyższego będą otrzymywali ze skarbu pożyczki na zakup drzewa (jeżeli będzie ono pochodziło z lasów prywatnych), na jego przewóz oraz na pierwsze niezbędne prace i akcesoria. Procedura wydawania drzewa i pożyczek ma być bardzo uproszczona.

Wicepremier Thugutt zajęty jest obecnie zatwierdzeniem paru jeszcze bolączek kresowych, z których na pierwszym miejscu postawić należy częściowe (choćby drogą parcelacji) odkupnej wprowadzenie zasad reformy agrarnej, sprawy szkolnictwa elementarnego w języku rodzimym ludności kresowej i średniego (uzyskanie już koncesję na parę gimnazjów prywatnych z prawami) oraz — sprawy cerkwi prawosławnej.

Rozpoczęta w ten sposób przez p. wicepremiera akcja społeczno-kulturalna na kresach przyniesie niewątpliwie wkrótce dodatnie pacyfikacyjne wyniki.

Z Rosji Sowieckiej.

Wybuch w fabryce amunicji.

31 stycznia eksplodowały kotły w jednej z moskiewskich fabryk przemysłu wojennego.

3 robotników zostało zabitych, 4 ciężko rannych.

Władze sowieckie prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo.

Przyjazd Blasco Ibaneza.

W Moskwie oczekują w tych dniach przyjazdu znakomitego powieściopisarza hiszpańskiego, Blasco Ibaneza, który ma na stałe osiedzić w Rosji.

„Wszystko dla wsi”!

Pod powyższym hasłem prowadzona jest obecnie praca centralnego komitetu partji komunistycznej Białorusi.

Władze partyjne wysyłają na wieś 86 odpowiedzialnych robotników. Wśród nich znajdują się: przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Białorusi — Czerwiakow, przewodniczący rady komisarzy ludowych — Adamowicz i wszyscy komisarze ludowi Białorusi Sowieckiej.

Zadaniem ich będzie przeprowadzenie wyborów do rad wiejskich. Mobilizacja komunistów i marsz ich na wieś, dowodzą, że wpływy bolszewickie na wsi są b. problematyczne.

Mrozy na Kaukazie.

Z Tyflisu donoszą, iż mrozy na Kaukazie dosięgły 37°—40°.

Zjawisko to, nietawne tam od 100 lat, pociągnęło mnóstwo ofiar w ludziach i zwierzętach, nie mówiąc już o winnicach, które uległy zupełnemu zniszczeniu.

Teatr Wielki

Dziś po raz drugi

„MARJETTA”

operetka Kollo

Początek o godz. 8 wiecz.

Jutro w niedzielę o godz. 4 pp.

po cenach zniżonych

„ŻYDÓWKA”

opéra Halevy

Jak Rosja Sowiecka gospodaruje.

Nagromadzone z dawnych czasów, jak również przyrodzone bogactwa mało uległy zniszczeniu w skutek wojny i rewolucji, to też Sowiety robią nieludzkie wysiłki, by nie zasłużyć na miano marnotrawnych spadkobierców.

Jakie są wyniki tych wysiłków możemy widzieć na przykładzie „Tekstilsyndykatu”.

Cesarska Rosja wsiawiła się swymi robotami tanich materij bawełnianych, tak zwanych „sitcow”, które się rozchodziły, nie tylko po olbrzymim obszarze Rosji, lecz zdobywały z łatwością rynki zagraniczne, szczególnie w Srodkowej Azji, Mongolji, i Chinach. W ręce bolszewików wpadły potężne i liczne fabryki Cindel'a, Morozowa, Iwanowo-Wozniesińskiej Manufaktury i innych. W ostatnich latach te fabryki zostały uruchomione, niby przy udziale byłych właścicieli i puszczono w ruch kilka tysięcy wrzecion — tyle właśnie — na ile wystarczyło obsługi dawnych majstrów i kwalifikowanych robotników. Stanowiło to według pogłosek około 30 proc. przedwojennych tego rodzaju przedsiębiorstw. Taki był początek „Tekstilsyndykatu”.

Na razie rzecz się zapowiadała świetnie. Maszyny i surowiec w dość dużej ilości dostały się drogą upaństwowienia prywatnej własności, popyt wśród ludności przez dłuższy czas pozabawionej bielejny, był mocno zapewniony, przysługiwał też nowemu gospodarzowi przywilej monopolu, wkrótce więc pojawiły się w dzienkach gęste wzmianki o dziesiątkach milionów arszynów gotowych do wystąpienia na rynkach, o nadprodukcji na eksport, rojującej pomyślnie dla bilansu handlowego.

W rzędzie miast zostały otwarte sklepy w najlepszych dzielnicach i lokalach, były zaangażowane liczne personele rzeczoznawców i biuralistów i handel się rozpoczął.

Pierwsze wrażenie było bardzo dodatnie, lecz bliższa znajomość sprawdziła szybko rozczarowanie. Przedewszystkiem dla tego, że owe „sitcy”, które kosztowały przed woj-

na 8—10 kop., sprzedawano po 60 kop. a poza tem gatunek okazał się o wiele niższy.

Szmeranie na wysokość ceny zwróciło uwagę władz i spowodowało dochodzenie oficjalne, a to wykryło karygodne niezapobiegliwości (bezczołajstwo) administracji, drożyna dostawy, wysokość cła i wogóle rozbieżność działań poszczególnych instytucji państwowych.

Trzeba jednak było liczyć się z faktem, że ludność niema koszu i że wygórowana cena uniemożliwiła realizację wyborów. Padło więc, jak zwykle w tym gwałtownym kraju, piorunujące zarządzenie: „uprzystępnij cenę”. Naznaczono bez namysłu cenę na 20 kop. i w parę miesięcy rzekome miliony arszynów zniknęły wśród gołej ludności, a przytem i paskarze się obłowili, bo gdy już dostać situ nie było sposobu, sprzedawali go po cenie, jakiej tylko żądali. Wieś była zaspokojona w 1/10 części swych przedwojennych potrzeb.

Należy zaznaczyć fakt dziwny dla państwa proletarijuszów, że wygórowana cena nie była wynikiem zbyt ciężkich wymagań robotników, którzy z głodu próbowali nawet strajkować (40 proc. zarobku przedwojennego), lecz była spowodowana nadmiernym kosztem na administrację, rozjazd, reprezentację i reklamy, a głównie przyczynił się do tego naddatek handlowy który wyniósł czasem do 45 proc. zysku.

Brak kapitału i nieumiejętność kierowania jego okruszynami daje się czuć prawie w każdym przedsiębiorstwie i dla tego nie powinna zadziwiać niewłaściwa dążność obecnych kierowników nawy bolszewickiej do powrotu prywatnych przedsiębiorstw, które, o ile nie będą zduszone podatkami, rozwina normalną przemysłowość w kraju, pozabawionym dzięki Wnieścorgowi (Ministerjum handlu zagranicznego) importowanych towarów, a spragnionym najpotrzebniejszych produktów, których mu nie jest w stanie dać państwo.

Zatarg grecko-turecki.

Odpowiedź Turcji.

ANGORA, 6/II. Pat. Odpowiedź Turcji na werbalną notę Grecji zaznacza, że mieszana komisja dla wymiaru ludności uznała jednomyślnie, iż patryarcha okumeniczny podlega propozycje przekazania sprawy pod arbitraż trybunału haskiego, zaznaczając, iż sprawa patryarchatu jest sprawą czysto wewnętrzną Turcji. Turcja wyraża nadzieję, że Grecja nie będzie przywiązywała do tej sprawy większej wagi, niż posiadana istotnie.

Akcja pośrednicząca.

TELEGRAPNEN C-1e donosi z Asen, że Francja, Anglja i Włochy podjęły w sprawie wydalono Patriarchy Konstantego akcję pośredniczą w tym kierunku, że stanowisko wysiedlonego Patriarchy ma być uznane za odróżnioną i że mają nastąpić wybory nowego Patriarchy, przyczem Turcja zobowiąże się nie wyłączać nowego Patriarchy i utrzymać instytucję Patriarchatu. Nado Turcja zobowiąże się nie przedsiębrać wysiedlenia członków Sw. Synodu. (Pat.)

KRONIKA.

Dziś — Romualda, Ryszarda.
Jutro — Jana z Maty W.

Wschód słońca — g. 7 m. 08

Zachód „ — g. 4 m. 35

URZĘDOWA.

— Wyjazd p. Delegata Rządu. Dnia 7 lutego r. b. Delegat Rządu p. Wł. Raczkiwicz w towarzystwie Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Wł. Dworakowskiego i sekretarza osobistego p. P. Capego wyjechał w sprawach służbowych do Nowogród-

ka w celu odbycia narad z Wojewodą Nowogródzkim Gen. M. Januszajtisem.

Przedmiotem narad będą sprawy bezpieczeństwa publicznego, administracyjne i gospodarcze. Powrót p. Delegata Rządu oczekiwany jest w poniedziałek.

MIESKA.

Teatr i muzyka.

— Występy Karola Adwentowicza. Zaangażowanie publiczności naszej występi Karola Adwentowicza z każdym dniem

wzrasta. Sala Teatru Polskiego codziennie rozbrzmiewa oklaskami pod adresem zarówno tego znakomitego artysty jak i partnerek jego Zofji Grabowskiej. Cały zespół Teatru Polskiego stoi na wysokości zadania w tej sensacyjnej sztuce.

Dziś i jutro „Prokurator Hallers”.

— Z operetki. Operetka W. Kollo — „Marjetta” wstępnym bojem zdobyła sobie ogromny sukces. Zarówno wykonawczyni roli tytułowej Helena Jaworska, jak i Dowmunt, Sempoliński, Merjański oraz inni zbierają huczne oklaski. „Tango na głowach”, „Palarnia opium”, są przedmiotem szczerzego zachwytu.

Dziś i jutro „Marjetta”.

— Popołudniówka szkolna. Dziś w sobotę o g. 5 pp. w Teatrze Polskim dla młodzieży grana będzie doskonała komedia Bałuckiego „Rady pana Rady”. Ceny najniższe. Niedzielne przedstawienie popołudniowe „Pan Naczelnik... to ja” dla młodzieży szkolnej nie jest odpowiedzialne.

— Niedzielną popołudniówką. Teatr Polski w niedzielę wystawi o g. 4 pp. po cenach zniżonych rekordową farsę „Pan naczelnik... to ja” z p. Wyrwiczem w roli głównej.

— Opera „Żydówka” na przedstawieniu popołudniowym. W niedzielę o g. 3 pp. grana będzie w Teatrze Wielkim po cenach zniżonych opera „Żydówka” — Halewy z p. Krużanką w roli tytułowej i z p. Perkowiczem w roli Kleazdra.

— XVI poranek operowy. W niedzielę o g. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim XVI poranek operowy. Wykonawcami będą artyści opery: L. Zamorska, M. Perkowicz i Jan Popiel. W programie: Mascagni, Massenet, Verdi, Moniuszko, Karłowicz, Niewiadomski, Czajkowski, Rachmaninow i Glazunow. Ceny miejsc najniższe.

Zamach na wolność słowa.

Urząd Delegata Rządu przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, zawartych w Rozporządzeniu Komisarza Centralnego Ziem Wschodnich z dn. 25 maja 1919 r. (Dz. Urz. Z. O. Z. W. Nr. 5 poz. 30) oraz w art. 4 (Ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. i art. 3 (Ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. wszelkie zgromadzenia publiczne, nie wyłączając zgromadzeń urządzanych przez p. p. posłów senatorów, mogą się odbywać tylko po uprzednim uzyskaniu zezwolenia władzy administracyjnej.

W myśl tych przepisów władzą właściwą do udzielenia zezwoleń na zgromadzenia publiczne pod otwartym niebem: jest Delegat Rządu w Wilnie. co do zgromadzeń zaś w zamkniętych lokalach — Starosta powiatowy względnie Komisarz Rządu na m. Wilno.

Zgromadzenia publiczne urządzone bez wymaganego zezwolenia będą rozwiązywane, a winni pociągnięci do odpowiedzialności w trybie administracyjnym i karani grzywną do 6000 zł. lub aresztem do 2 miesięcy.

— Czy znów podwyżka? Związek piekarzy w Wilnie wystąpił ze zbiorową petycją do p. Komisarza Rządu o podwyższenie cen chleba o 35 proc. Jak się dowiadujemy — ma się w dniach najbliższych odbyć konferencja delegatów związku właścicieli piekarzy wileńskich, gdyż i tak wygórowane ceny pieczywa dotyczą w pierwszym rzędzie najuboższe masy ludności.

Bezrobotni na cześć Gruzji.

W związku z uroczystą manifestacją na cześć walczącej Gruzji, która się odbędzie w niedzielę 8 b. m. o godz. 1 po poł. w Sali Miejskiej, dowiadujemy się, że bezrobotni, którzy okazy legitymację Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy otrzymują wstęp wolny na salę.

— Z archiwum. Sejmik powiatu Wileńsko-Trockiego w odpowiedzi na podanie dyrektora archiwum p. Wacława Studnickiego wydelegował pp. Rucewicza i Węckowicza, celem pozyczenia odpowiednich starań celem nabycia nowego domu dla archiwum państwowego.

— Jarmark wystawy nasion w Wilnie. Od 1—4 marca odbędzie się w Wilnie staraniem miejscowego Związku Ziemiaków wystawa nasion połączona z jarmarkiem. Wyłoniony specjalny Komitet wystawowy przy-

KAZIMIERZ NITSCH,

Język polski w Wileńszczyźnie.

(Dokończenie).

Zestawienie tych faktów dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że przynajmniej część, i to dość znaczna, dzisiejszej ludności tych okolic pochodzi od Litwinów, którzy jednak najpierw utonęli w morzu białoruskim, a dopiero swój białoruski język zmienili, często jeszcze zmieniają, na polski. Twierdzenie Werbelisa, jakoby Litwini najpierw ulegli (planowo przeprowadzonej) polonizacji, która dopiero w XIX wieku, i to w jego drugiej połowie, zaczęła się cofać przed rusyfikacją, jest wprost sprzeczne z faktami językowymi. Główny jego argument, niski stan kulturalny Białorusów, którzy — dopóki nie stali się narzędziem kultury rosyjskiej — nic nie mieli Litwinom do dania, jest aprioryczny i nie liczy

się z najważniejszą okolicznością. Przy zmianie języka nie szło tu o jakieś w nim tkwiące lub z nim związane wewnętrzne wartości, ale wyłącznie o jego znaczenie praktyczne. Tu zaś sprawa przedstawia się zupełnie jasno. Językiem litewskim daleko nie zajędzicie, bez żadnego porównania korzystniejszy jest słowiański, i to białoruski, bo ten ze wszystkich trzech używanych tu słowiańskich najłatwiejszy był do nabycia — uczęsto się go przecie od sąsiada chłopca Białorusa —, a rozmówić się nim można było również dobrze w polskim dworze jak w rosyjskim urzędzie.

A teraz jeszcze czas tych procesów. Skoro już przed stu laty obszar łączący na zachód od wymienionych na początku artykułu Berezyny i Oszmianki nie był czysto litewski, to widocznie białoruszczenie go sięga XVIII wieku. A skoro w takich Korkozyskach blisko 80-letni dość pierwotny gospodarz mówi wyłącznie po polsku — oczywiście polszczyzną wyżej określoną —, to i polszczenie

się tego obszaru było już w toku w początkach wieku XIX. I sądzę, że to się da zupełnie prosto zrozumieć. Z chwila, gdy ludność zaczęła zarzucać swą starą litewszczyznę, przede wszystkim do kościoła wszedł fakt język polski, a znany przecie, jako „pański”, łatwo stał się wśród białoruskiej masy tem, czem mu się niełatwo było stać wśród litewskiej — jej „językiem kulturalnym”¹⁾.

¹⁾ Uznając tej rzeczy, tak jasnej, spotyka się na Zachodzie z dziwnym oporem, nawet u ludzi, co by mogli w tem rozznawać. Tak np. najznakomitszy francuski językoznawca, A. Meillet, znający język polski i niewątpliwie nam życzliwy, w książce „Les langues dans l'Europe nouvelle” (Paris, Payot et Cie, 1918) twierdzi na str. 281, że „Białorusini jako językiem literackim posługują się prosto rosyjskim”. A gdy w r. 1919 powlędział w jego otoczeniu, że językiem kulturalnym katolickich Białorusinów jest polszczyzna, zadano mi nieco ironiczne pytanie: „od kiedyż?” Przyznam się, że sam sobie wtedy nie zdawałem sprawy, do jakiego stopnia nieusprawiedliwiona była ta ironja.

Od powyższego sposobu powstania polszczyzny wyłączyć należy wsi bezpośrednio dziś graniczące z Litwinami i jeszcze za pamięci ludzkiej posiadające pewne elementy litewskie, np. w okolicy Niemenczyzna. Nie ulega wątpliwości, że tutaj obszło się bez białoruskiego pośrednictwa, rzecz jednak znamienna, że różnica językowej od innych okolic niema: przechodząc od litewszczyzny do polszczyzny, ludność nauczyła się jednak polszczyzny białoruskiej. W zasadzie, oczyszczony ze zbyt grubych niedociągnięć do normy ogólnej polskiej, będzie to język Mickiewicza i innych w naszej literaturze „Litwinów”.

Tak więc na białoruskiej podstawie wykwił niespodzianie w wieku XIX język — mimo wszystkich znamion swego pochodzenia — niewątpliwie polski. Zupełnie pozbawiony archaizmów, nie przechował się on bynajmniej od dawnych nad Wilją polskich osadników; będąc wyspą językową, nie rozszerzył się tu od

rdzennego obszaru polskiego; pojawiając się, a napewno rosnąc po upadku Państwa Polskiego, nie zadziwacza swego istnienia przemocy. Zjawisko, chyba jedno z niewielu na świecie, wygląda niemal na jakiś cud, tak dalece wyrosło samorzutnie i w ukryciu. Proces ten jest jeszcze dotąd w pełnym biegu. Na wszystkich krawędziach ię polskiej wyspy, a nieraz i dalej od niej, dzieć i młodzież przejmują polski język; jest to od lat stu aż dotąd pierwszy ich krok w zbliżaniu się do kultury. Wobec tego poważnie się trzeba namyślić i bardzo ostrożnie działać, by zmienione warunki, zewnętrznie biorąc zmienione tak niesłychanie lepsze, nie spowodowały jednak — oczywiście nie cofnięcia się, o tem niema mowy — zatamowania tego prądu, który się w ukryciu samostannie rozwijał w sposób dla nas tak korzystny i pod względem narodowym i moralnym.

gotowuje szereg pierwszorzędnych atrakcji—miedzy innymi zaprosił prof. Rogoyńskiego i kilku świetnych agronomów celem wygłoszenia szeregu prelekcji z dziedziny najnowszych zdobyczy naukowych na polu użyczenia gleby i podnoszenia jej wartości przez umiejętne stosowanie nawozów.

— **Pierwsza szopka akademicka.** Józefowiczka w szopce w roku ubiegłym rzekła, iż: „na roczek przyszły przy Bożej Pomocy wystawia szopkę w sam dzień Wielkiej Nocy” — to jednak po zwalczeniu całego szeregu przeszkód wystawiają słuchacze wydz. sztuk pięknych tak dawno obiecaną szopkę w poniedziałek, swe pierwsze przedstawienie w lokalu „Ognisko” akademickiego przy ul. Wielkiej Nr. 24. Początek przedstawienia o godz. 8 m. 15 punktualnie.

— **Pierwszy wieczór „Ogniwa”.** Komitet organizacyjny pierwszego wieczoru towarzyskiego „Ogniwa” który się odbędzie dnia 8 b. m. w salach hotelu „Żorza” — ul. Mickiewicza 26 — przygotował dla swych gości szereg bardzo efektownych atrakcji wśród których dość wspominać biorącego udział w dniu koncertowym prof. A. Ludwiga i p. Hendrychówny, którzy łaskawie przyrzekli swój współudział. Zapewniwszy jest również udział wybitniejszych artystów scen wileńskich.

Wobec tego przypuszczając należy że całe kulturalne Wilno spotka się w niedzielę wieczór w salach hotelu „Żorza” — na który bilety nabywać można w księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego, w księgarni Makowskiego ul. św. Jańska, cukierni B. Sztralla i Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

RÓŻNE.

— **Ciekawy list.** Były komendant oddziału konnego XVI Wileńskiego Okręgu P. P. p. kom. Jankowski który zbiegł dn. 17 grudnia do Litwy — ogłosił w „Echu Kowieńskim” bardzo rewelacyjny list otwarty, odpięty zarzut stawiane mu przez Litwinów. Początkowo władze litewskie przyjęły Jankowskiego b. chłodno, zastawiając do jego projektów bardzo wielką rezerwę. Niedowierzano mu twierdząc, że początkowo służył w armii czerwonej — potem w wojsku i policji polskiej — a teraz znów ofiaruje swe usługi Litwinom. List otwarty wyjaśniał miał zarzuty. Autor napadł na swych przeciwników dowodząc że służył w armii Denikina przeciw bolszewikom, potem zmuszony warunkami — w wojsku i w policji polskiej.

Ostatnio, dowiadujemy się, że przekonane listem władze litewskie powierzyły p. Jankowskiemu dowództwo oddziału kon. policji litewskiej.

— **Tablica poległych.** Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, pragnąc uczcić pamięć kolegów poległych w walkach o Niepodległość, przystępuje do ufundowania „Tablicy poległych”.

W tym celu Zarząd zwraca się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którzy posiadają wiadomości o poległych lub zmarłych na wojnie studentach Wyższej Szkoły Handlowej, o zgłoszenie imion i nazwisk ich, z podaniem swych adresów do

Prezydium Bratniej Pomocy st. W. S. H. w Warszawie ul. Koszykowa 9.

Termin zgłoszeń upływa 16 lutego r. b.

Inne pisma proszone są o przedrukowanie powyższe.

RUCH WYDAWNICZY.

— **Niezwykłe zajmującą przedstawia się** № 2 „Przeglądu Teatralnego i Filmowego” (Redakcja i adm. Bydgoszcz Zamajskiego 21). „Carmen”, a smutna dola Opery Warszawskiej i „Jasna karta Opery poznańskiej”, o to dwa główne artykuły muzyczne. W artykule „Początek końca” autor wyjaśnia, że prasa warszawska poznała się wreszcie, iż w dewilistka panna Niewiarowska nie może nastąpić brakującej primadonny. „Propaganda artystyczna narodo- wa, a wybór sztuk”. Profil artystyczny Z. Modrzewskiej. „Znak zapytania”. Teatrologia pod kątem metafizyki” Morozowicza. Pola Negri królowa Ekranu. „Flirt Fredeny z magistratem”, czyli „Jak w Pipidówce przed 100 laty”. Powieść. Recenzje. Nowa ankieta. Myśli i aforyzmy, oraz odpowiedzi redakcji dopełniają całości 36 stron zawierającego numeru. Liczne zdjęcia fotograficzne urozmaicają to zajmujące pismo. Cena numeru 30 gr. Numery okazowe gratis. Konto czekowe P. K. O. 900. Warszawa.

Z POCZTY.

— **Nowa agencja pocztowa.** Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów uruchomiła w Zachaciu nową agencję pocztową.

Z dniem 29 stycznia r. b. zostały zaprowadzone służby telegraficzna i telefoniczna w agencji pocztowej Jaszyny pow. Wileńskiego.

Z dniem 29 stycznia r. b. została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna w Urzędzie Pocztowym Ostryna pow. Lidzkiego.

ZABAWY

— **Doroczna Reduta Artystyczna** urządzana przez połączone zespoły wszystkich Tetrów polskich w Wilnie, pod łaskawym protektoratem p. Delegata Rządu, zapowiada się imponująco. Komitet zabawy przygotował moc atrakcji i udogodnień dla gości. Autobus specjalnie do celów Reduty wynajęty, będzie przez noc całą przywozić i odwozić. Sala zostanie artystycznie udekorowana przez słynny już dzisiaj w Wilnie „Zielony Kot”. Z poszczególnych atrakcji o brzymie zaciekawienie wzbudza „tajemnicza skrzynia”, epokowy wynalazek Mieczysława Dowmunt, który wywoła niewątpliwą przewrót w pewnych dziedzinach wiedzy. Bilety w cenie ośmiu złotych nabywać można już od poniedziałku za okazaniem zaproszeń w cukierni W. P. Sztralla (róg Tatarskiej).

Z PROWINCJI.

— **Przechodzą na naszą stronę.** Posterunek graniczny 3 kompanji 7 Bsonu KOP. zatrzymał na granicy dwu uzbrojonych w karabiny żołnierzy bolszewickiej straży granicznej, którzy zgłosili się dobrowolnie — porzucając dotychczasową służbę, jako nie odpowiadającą ich przekonaniom. Żołnierzy tych po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa sklerowano

do właściwych organów Bezpieczeństwa Publicznego. Żołnierze ci opowiadają, że w oddziale stacjonującym po stronie bolszewickiej panuje nastrój niebardzo przychylny dla bolszewików — ze względu na to, że znaczna ilość pochodzi z powiatów Białorusi, zostających w stanie ciągłej walki z bolszewikami.

— **Napad na polski posterunek.** W nocy z dn. 3 na 4 b. m. 6 osobników uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadło na posterunek K. O. P. w Milczy gm. Dolhnowskiej pow. Wilejskiego. Żołnierze stojący na pikiecie dał kilka strzałów w kierunku zbliżającej się bandy. Na uczyniony alarm z dowództwa placówki wypadło 3 żołnierzy, którzy celnie i strzałami zmusili dywersantów do ucieczki.

— **Obława.** W powiecie, Dunilowickim przeprowadziły władze wojskowe K. O. P. i policja obławę w całym szeregu wiosek nadgranicznych. Wyniki tej obławy są nader nikłe,

gdyż szły w kierunku wykrycia sprawców samobójstwa żołnierza K. O. P. Ludwika Modzelewskiego.

— **Nieostrożność.** Z pociągu pociągów Warszawa—Zemgale, w czasie mijania stacji Landwarów skutkiem zbyt szybkiego wychylenia wypadł palacz Czapan Józef — ponosząc śmierć na miejscu.

— **Samobójstwo.** W Rudominie powiesił się kupiec Lejzor Krzywy — lat 42. Powodem targnięcia się na życie — rozstrój nerwowy.

— **Falszywe dwuzłotówki.** Jednemu z funkcjonariuszy posterunku P. P. w Nowo-Wilejce właściciel kiosku gazetowego na stacji wydał resztę z dwudziestozłotowego banknotu. Posterunkowy obliczając pieniądze spostrzegł fałszywą 2-u złotówkę i natychmiast rozpoczął badanie. Właściciel kiosku oświadczył, że fałszywy banknot otrzymał od jakiegoś osobnika kupującego gazety. Śledztwo w toku.

Z kraju i zagranicy.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Nominacja.** Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 4 lutego b. r. zwolnił p. generała broni w stanie spoczynku Kajetana Olszewskiego ze stanowiska wojewody wolińskiego, a równocześnie zamianował p. Aleksandra Debskiego, dotychczasowego starostę Chełmskiego, wojewodą wolińskim.

— **Podrabiane świadectwa szkolne.** Ministerjum W. R. i O. P. stwierdziło wypadki podrabiania świadectw szkolnych gimnazjum K. Tomaszewskiego w Łodzi. W celu zapobieżenia nadużyciom należy świadectwa tej szkoły przesyłać do kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi dla zbadania ich autentyczności.

Z ZAGRANICY.

— **Pomyślnie rokowania.** Prowadzone tu w Budapeszcie rokowania polsko-węgierskie w sprawach ogólnych z zakresu polityki ekonomicznej oraz w kwestjach specjalnych — taryfy celnej i tranzytu kolejowego — przyjmują pomyślny obrót, pozwalając przewidywać szybkie osiągnięcie porozumienia. (PAT).

— **Proces Umińskiej.** Przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczęł się proces Stanisławy Umińskiej, Publiczność Paryska oczekuje z wielkim zainteresowaniem jutrzejszego procesu, który należeć będzie niewątpliwie do najgłośniejszych w ciągu ostatniego roku.

— **Podpisanie ustawy.** Doumergue podpisał projekt ustawy w sprawie zaopatrzenia Francji w zboże.

— **Narady międzynarodówki socjalistycznej.** „Vossische Zeitung” donosi z Londynu, że w kołach politycznych bez różnicy stronictw oczekują z zaciekawieniem wyniku obrad Zarządu socjalistycznej Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie. (PAT).

— **Odrzucenie wyroku.** Berlińskie dzienniki donoszą z Hannoveru, że zgłoszona przez Granta prośba o rewizję wyroku została przez sąd najwyższy odrzucona. Wyrok stał

się więc prawomocnym i zostanie w najkrótszym czasie wykonany, zarówno na Haarmanie, jak i na Granicie.

— **Bomby w kościele.** Donoszą, że w pewnej wsi pod Piaseczną wzbuch w zakrytym miejscowego kościoła pożar, który ogarnął także dach. Podczas akcji ratowniczej nastąpiło kilka eksplozji naboju karabinowych i ręcznych granatów. Stwierdzono, że nad zakrytą bez wiedzy proboszcza był umieszczony arsenał bomb. Władze wdrożyły energiczne śledztwo, celem wykrycia pochodzenia tych materiałów. (Pat.).

— **Rozruchy w Egipcie.** Wczoraj podczas niepokoju w miejscowości Mechalla—Kefir zostało rannych 30 osób. Aresztowano 36. Wybory odroczone do 7 lutego. (Pat.)

— **Walki w Chinach.** United Press donosi, że przewidziane walki o Chiny Południowe wybuchły tutaj z wielką zaciętością. (Pat.)

Teatr Polski

Dzisiaj o godz. 5-jej popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

RADCY PANA RADCY
komedia Bałuckiego

o godz. 8-jej wiecz.

Występ
Karola ADWENTOWICZA
„Prokurator Hallers”
sztuka Lindau

Jutro w niedzielę
o godz. 12 w południe

XVI Poranek operowy
Z udziałem: L. Zamorskiej, M. Perkowicza i J. Popiela.

Ceny miejsc najniższe.

o godz 4 popoł.

Pan Naczelnik... to ja
farsa Moncey'a
po cenach zniżonych

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego”.

Z sądów.

Echa libacji imieninowej p. naczelnika Zawiszy.

W dniu wczorajszym Wydział Karny Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem wiceprezesa sądu Owsianki, sędziów Jodzewicza i Łopacińskiego rozpoznawał sprawę redaktora i wydawcy „Ekspressu Wileńskiego” pana Marka Latoura, oskarżonego przez b. naczelnika akcyzy p. Piotra Zawiszę o zniesławienie w druku przez umieszczenie w kilku numerach artykułów w roku 1923, o stosunkach panujących w urzędzie akcyzowym i o „ślawetnej” libacji, urządzonej przez podwładnych urzędników w dzień imienin swego naczelnika p. Piotra Zawiszy, która odbyła się w restauracji „Siomianka” w Werkach.

Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

Z ramienia oskarżyciela występowali adwokaci p. p. Kulikowski i Jasiński.

Oskarżonego bronił adwokat Tadeusz Wróblewski.

Po zaprzysiężeniu obecnych świadków rozpoczęto przesłuchiwanie, które do sprawy wniosło cały szereg dowodów, stwierdzających słuszność wystąpienia na łamach prasy p. Marka Latoura.

Obrońcy oskarżonego starali się dowiedzieć, że stosowane tytuły i toni wzmianek, zamieszczonych w „Ekspressie”, zniesławiają cześć p. Zawiszy jako naczelnika i godzą w cały urząd akcyzowy.

Po świetnie przeprowadzonej, rzeczowej obronie, wygłoszonej przez adwokata Tadeusza Wróblewskiego, który zaznaczył, że zniesławieniem nie można nazwać wzmianki prasowej, według której został przeprowadzony dowód prawny, jak również nie można narzucać autorowi artykułu nadawania takiego czy innego tonu, a tym samym nie widzi stwierdzonej obrazy p. Zawiszy i wobec czego uważa redaktora „Ekspressu” za zupełnie niewinnego.

P. Marek Latour w ostatnim słowie zaznaczył, że wzmianki umieszczal w imię dobra publicznego, czego dowodem jest, że podobne libacje już się nie powtarzają i wydawanie koncesji załatwiane jest komisyjnie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa. prosił o uniewinnienie.

Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający redaktora „Ekspressu Wileńskiego” p. Marka Latoura.

ak.

D-r ROSNER

lekarz kapełowy w **Piszczanach** udziela 3-go i 4-go b. m. **bezpłatnych informacji** w sprawach kapełowych w **Piszczanach** dla chorych na reumatyzm, ischias, neuralgie, artretyzm i choroby kobiece. Hotel „St. George”, pokój 18, od godz. 8^{1/2}—10 i od 3—5 popoł.

Nie wzmagaj drożyzny!

Nie szastaj „groszami”!
Szanuj złotego!
To nie dawna „złotówka”!
To półtrzeciej „złotówki”!

Z opery.

„Aida” w dzisiejszej obsadzie; triumf wykonawców; nowy strzał z za plotu t. zw. komisji art. pożegnanie p. Wragi).

Interesująca była druga obsada „Aidy” ze względu na panie Zamorską, Pastówną, pp. Bedlewicza, Krugłowskiego i pozyskanego (na razie na miesiąc — dozwolone kontrakty): basistę opery poznańskiej p. Popiela, co też ujawniło się liczną frekwencją publiczności i gorącym przyjęciem doskonałych artystów. Gdy pod względem ram zewnętrznych przedstawienia nic się nie zmieniło, prócz „wstawienia” Koszławego Księżyca w pozycji neruchomej nad urtami Nilu, co można było sobie i oczom widzów darować, a pomysł zostawił dla zapowiedzianej afiszem sceny „Marietty”, gdzie Tango odtańcała artystki baletu (dosłownie!) na głowach, — (co ta publiczność warta, albo, co warta teatr Polski, gdy takiej trzeba się imać reklamy!) — wykonanie opery miało cechy europejskiej sceny. Widocznie, że artyści nie urodzili się w Pipidówce, i nie spadli z nieba nieporozumień dyrekcji ze sztuką na deski wileńskiego teatru! Słuchając dobrego zespołu, zapomnia się o niedomaganiach wystawy, nawet o zakopiańskich portretkach małych murzynków, którzy w drodze z pod Giewontu w kra-

linę piramid, strasznie poczerwieni... słowem, zapomina się o wszystkim co ma pozory postępu i niektórych członków t. zw. komisji artystycznej nawet ludzi i bezwstydliwie oszalała, a od zafocania cuchnie! Dobrych śpiewaczy, doświadczeni artyści, muzykalnie ześpiewany zespół, pewne, sprężystą ręką dyr. Leszczyńskiego prowadzone ensemble, doskonałe sceny baletowe, nawet orkiestra, wzmocniona — nie liczebnie wprawdzie, ale duchem wykonawców i zdwojoną ich energią, — oto odwrotny medal „Aidy” — która może zachwycić i do aplauzu zmuszał. Nie będę się długo rozwodził o poszczególnych walorach śpiewaków; proszę przyjść — i posłuchać. „Aida” w interpretacji p. Zamorskiej nabiera blasku i dźwięku w głosie, a w pięknych linjach gestu i głęboko pomyślanej gry, daleko odbiega od szablono rozpanoszonej po scenach rutyny; p. Pastówna — powiedziano — dojrzała do partji Amneris, którą odwarza z godnością, szczególnie respektując rozlewność frazy Verdiowskiej i powagę córki królewskiej; p. Bedlewicz wykazał, że bogate jego warunki głosowe, zwycięsko opanują tak forsonną partję, jak Radamesa; forsowną i wymagającą wielkiego kunsztu śpiewackiego. Po doskonałych jego kreacjach, jakie pamiętam z opery poznańskiej, Pedra w „Nizłach” Zygmunta w „Walkirjach” i innych, partja Radamesa w „Aidzie”, tak ar-

tystycznym umiarem ujęta i głosowo opanowana i wyczelowana, pasuje go na jednego z pierwszych w Polsce tenorów bohaterskich i wykonawcę tego właśnie, jak wskazałem wyżej, typu oper. Nie powiadam przez to, że p. Bedlewicz zaniedbać ma baczną uwagę w dziele lirycznym i stronić od tych partji. Przeciwnie; tak dobry artysta rozumia, że na arcydziełach liryki, a więc *bel canto* rozrasta się wiedza i głos śpiewaka. Amonastro Krugłowskiego, to najpyszniejszy z jego typów scenicznych i pod każdym względem wspaniała kreacja. Niech się młodzi ucza, jak śpiewać i frazować należy Verdiego! Występ dobrze mi znanego i tak celionego w operze poznańskiej śpiewaka, p. Popiela w partji mniej dla niego popisowej, Ramfisa, i utwierdził mnie tylko w poprzednim o tym artyście mniemaniu. Nadzwyczajna muzykalność, inteligencja, przemyslenie każdej frazy śpiewanej, każdego ruchu i kroku na scenie, a przytem głos miły, choć nie zbyt obszerne w skali, który jednak stale się rozwija, oto piękne walory młodego artysty.

Nie mogę pominąć milczeniem jedynej uwagi pod adresem naszych wykonawczyń partji „Aidy”. Czy nie można by się obnażyć nieco wstrzeźliwości? Co zostanie dla Marietty? Artystki baletu posłużyc mogą za godny naśladowania wzór pod względem skromności i choć kostiumy ich nie są stylowe, jednak — przy-

puszczam, że i wtedy nie podkreślałyby nagości, która piękna jest, ale bez ruchów przepoony na scenie... (oddech)

Całość przedstawienia pod batutą dyr. Leszczyńskiego, wypadła znakomicie. Jak zwykle w naszych stosunkach — tak i tego pierwszego twórcę opery polskiej po odzyskaniu wolności politycznej, dzięki któremu w roku ubiegłym p. Rychłowski zorganizować mógł całą imprezę, a w tym roku — dzięki jego nadzwyczajnej pracy i poświęceniu — rozpocząć wogóle sezon, spotyka, jak słyszałem, czarna niewdzięczność. Zasadniczo niemam nic przeciwko temu, aby nawet w środku marnego sezonu, angażować drugiego kapelmistrza, tak, jakby finanse dyrekcji poprawiły się znacznie (może nie trzeba subwencji?) Oburzyć może tylko sposób, w jaki obraża się stale i zasłużonego pracownika teatru. Ktoś z komisji artystycznej żąda, aby „Demona” prowadził kto inny... Co to znaczy? Co to za upiory, nietoperze sztuki! Kto ich powołał, jaka odpowiedzialność tych ludzi, kto ich pasował na znawców teatru? Zapytuję jednego z nich, który jest artystą malarzem i właścicielem, jako artystyczny dekorator mógłby i ma prawo do mówienia, zapytuje p. prof. Rusczyca, czy mu wiadomo — co się w tym upiornym, zamkniętym deskami wzajemnej adracji i stosunków świecie dzieje? To przechodzi wszelkie pojęcie! Tu dyrekcja teatru — mam na to świadków —

śmieje się, że ma recenzentów zamówionych na rozkaz przychylnie usposobionych redaktorów, tu-znowu dyrektor przeprasza kapelmistrza, że musi ustąpić na żądanie jednego z panów Komisji... i naturalnie ścisłając kapelmistrza i wymyślając Komisji, robi to, co ten ktoś kazał. Pfu! Beocja!

A tymczasem scenę naszą dla tych właśnie stosunków opuścił doskonały basista, ulubieniec tu. publiczności p. Wraga i przenosi się na stałe do opery warszawskiej. To warzyszy mu żal wielbiciele jego głosu, żal, ale i szacunek, że jest artystą, że mu obmierza ta kuchnia zgnyłych gruszek na wierzbie, to samowystarczalne dla siebie, przed światem zasłonięte tajemnicą urzędową, towarzystwo grabarzy opery polskiej i teatru na kresach! Jeżeli dalej panować będą w Wilnie takie stosunki, za przykładem Wragi, od scen tu. stronić będą szanujący się artyści polscy. Ani zapewnienia egzystencji, ani artystycznego zadolenia, jak cień krok za krokiem wlecząca się prywatność... to nikogo nie pociągnie... Departament Sztuki w Warszawie powinien raz wglądnąć w te stosunki, ale bez przyjęć i rautów — i wyczerzyć stajnię Augiaszal Centrum censeo—inaczej szkoda czasu i pieniędzy.

(A. L.)

Rodzina, szkoła, harcerstwo.

Zastanawiając się nad naszymi dzisiejszymi stosunkami, musimy dojść do przekonania, że jednym z głównych braków jest niedostateczna — bardzo niedostateczna ilość ludzi o mocnych, dzielnych charakterach.

To też na chwilę dzisiejszą musimy sobie postawić jako konieczność wprost wychowanie tych właśnie wielkich, o żelaznym hartie i woli, o dużym poczuciu odpowiedzialności, a zarazem pogodnych charakterów.

Wielkie to zadanie wypełniać powinny przede wszystkim rodziny i szkoły. Przez rodzinę wchodzimy do narodu. „Rodzina daje nam ten zasób tradycji, który jest niezbędny do tego, abyśmy poznali swój obowiązek duchowy z narodem. Ona wprowadza nas w świat zwyczajów i obyczajów narodowego i kształci w nas te uczucia, które czynią nas świadomymi uczestnikami społeczności narodowej („Zdzisław Debski podstawy kultury narodowej”).

Przebieg życia wspaniałej, a później lata powojennej demoralizacji. — Wiemy wszyscy, jak dzisiaj rozwinęła się w Rzeczypospolitej zgnilizna moralna. I często — niestety — jesteśmy świadkami fali rozkładu, jak rodzina polska chwieje się pod uderzeniami zgnilizny moralnej i z trudem odszukuje prostą drogę przy wychowaniu nowego pokolenia, gnie się pod wpływem ciężkich warunków twardego życia. Trzeba jej pomóc. Pomóc za wszelką cenę, bo rozkład rodziny — to rozkład narodu, wszak wiedziliśmy to niedawno na przykładzie Rosji.

Drugi potężny czynnik oddziaływający na młodzież — to szkoła. Szkoła nasza powstaje w znoju i trudzie, co dnia jest lepsza, bardziej dostosowana do dzisiejszych wymagań życia, lecz — posiada jeden wielki brak. Oto szkoła przede wszystkim naucza, w niewielkim zaś stopniu wychowuje. I nie można z tego zawodu czynić zarzutu szkole, gdyż wychowanie wymaga wyłączonego zajęcia się jednostką lub niewielką ilością jednostek (jak np. w rodzinie), a szkoła

przecież ma do czynienia z masą, w której jednostka zacierza się. To pościąga swoje konsekwencje.

Występuje wreszcie trzeci czynnik: „środowisko samej młodzieży”. Może ono oddziaływać dodatnio, może i ujemnie. Różnie bywa... A bywa i tak, że dom ciągnie w jedną stronę, szkoła w drugą stronę, a środowisko rówieśników w trzecią. Wyniki tego z góry można przewidzieć. A przecież całe zagadnienie wychowania lepszego typu obywatela uzależnione jest od harmonijnej i jednolitego frontu głównych czynników oddziaływających na młodzież.

I tu przychodzi harcerstwo jako pomoc rodzinie i szkole, dbając o niezbędną harmonję i czystą, jednolitą linię wychowawczą. Owa harmonja czystości linii — jedno z głównych zadań Komend i Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Tam, gdzie te trzy czynniki będą harmonijnie działały, owoce dodatnie są bezwzględnie pewne.

Dzieci na scenie.

Jedną z grup poselskich zamierza wystąpić z wnioskiem, aby zabronić dzieciom do lat 14 występów scenicznych, estradowych i arenowych na całym terytorjum Rzeczypospolitej. Prawo takie nie będzie nowością, gdyż we Francji obowiązuje już od wielu lat. Ograniczenia co do występu nieletnich obowiązują także w Anglii, w Ameryce i w wielu innych krajach z pewnymi tylko odmiannymi. Mianowicie w Anglii nie wolno korzystać z przedsiębiorstwem z popisów nieletnich. Jeżeli dzieci występują, to tylko w towarzystwie rodziców, uprawiających popisy sceniczne lub cyrkowe zawodowo. Pod tym względem przepisy są bardzo ściśle stosowane i nie pojawiają się tam na występach publicznych, przedsiębiorcy eksploatujący wynajęte lub też zakontraktowane im do nauki na pewną liczbę lat dzieci.

W Polsce i dawniej na terytorjum państwa rosyjskiego, nie istniała pod tym względem żadne ograniczenia i dlatego mnóstwo artystów cyrkowych, posługujących się do swych popisów dziećmi, — zjeżdża do nas.

W Polsce eksploatacja dzieci narodowości polskiej spotyka się na ogół dość rzadko, z wyjątkiem popisów podwórkowych, uprawianych przez biedaków, nieumiejących znaleźć innego zarobku. Na scenie i w cyrku spotyka się zazwyczaj tylko popisy nieletnich cudzoziemców.

Inicjatorzy projektu praw, ograniczających popisy publiczne dzieci, chcą przystąpić do konwencji międzynarodowej, która albo całkowicie zabrania do lat czternastu popisów publicznych dzieci, albo też zabrania przedsiębiorcom występować z najmłodszymi dziećmi.

Nowy sposób odmładzania.

Słynny lekarz paryski, Polak, dr. Jaworski twierdzi, iż wynalazł nowy środek odmładzający, który różni się od wszelkich innych. Dr. Jaworski utrzymuje, że dopiero niedawno przy pomocy swojej metody odmłodził 84 letniego mężczyznę, dodaje jednak, że sam dobrze nie umie wytłumaczyć działania swego cudownego środka. Współpracownik paryskiego „Figara” odbył z dr. Jaworskim wywiad. Dr. Jaworski od dłuższego czasu już zajmuje się transfuzją krwi i właśnie transfuzję chce użytkować do odmłodzenia zestarzałych organów.

Pierwsze eksperymenty robił dr. Jaworski ze zwierzętami z ogrodu zoologicznego paryskiego i osiągnął dodatnie rezultaty. Dzieje się tu inaczej, aniżeli przy przeszczepianiu gruczołów metodą dr. Woronowa, mianowicie efekt nie jest zewnętrzny, ale raczej psychiczny i wewnętrzny. Znika uczucie zmęczenia, wyczerpania usunięta zostaje bezsenność i ludzie starsi poczynają się czuć młodymi i zdrowymi. Przemiana taka może trwać do dwóch lat ale potem trzeba dokonać nowej transfuzji. Nawet najwyższa granica wieku nie tworzy przeszkody. Dr. Jaworski zastosował swoją metodę do 84 letniego malarza Guillaumin z wielkim sukcesem. Staruszek, który nie mógł spać po nocach, obecnie śpią doskonale i czuje się zupełnie rześko.

Dr. Jaworski zaznaczył, że transfuzja krwi nie zawsze działa, nie umie jednak wytłumaczyć, dlaczego w jednym wypadku wynik jest pozytywny,

a w drugim negatywny. Również nie potrafi dotychczas określić dlaczego bardzo drobne transfuzje 10 cm. kw. mogą dokonać przemiany w całym organizmie, podczas gdy silne pozostały bez wrażenia. Warunkiem udania się operacji jest przynależność „oddawacza” krwi i przyjmującego ją do tego samego typu. Dr. Jaworski rozróżnia cztery typy: nerwowe, limfatyczne, żółciowe i sangwiniczne.

Wyzyskanie ciepła ziemi.

Doświadczenia nad wyzyskaniem siły mechanicznej pary pochodzącej ze źródeł naturalnych, lub też z wybuchów wulkanicznych, datują się właściwie od niedawna. Mianowicie w r. 1904 Pietro Gineal Conti użył takiej pary do popędu małej maszyny parowej. W r. 1905 pędzono już tym systemem maszyny o dzielności 20 k. m.

Początkowe trudności nie należały do małych, gdyż para posiadała nadciśnienie około 1 atmosfery, oraz zmieszana była z kwasem borowym, tlenkiem węgla, siarkowodorem i helem.

Wynalazek pewnego rodzaju gaznika umożliwił już w r. 1914 przetwarzanie energii podziemnej pary w siłę mechaniczną 10.000 koni.

Głębokie wiercenia umożliwiły wreszcie dalsze udoskonalenia, przez bezpośrednie użytkowanie pary, o stosunkowo większej temperaturze i ciśnieniu.

Widoki wyzyskania tych naturalnych źródeł energii ciepłej istnieją w Alasce, Kalifornii, Chili, Boliwii, Japonii itd., gdzie występuje wielka ilość naturalnych źródeł. Ostatnio potwierdziły te przypuszczenia badania w Kalifornii.

Rozmaitości.

Nowy sposób balsamowania zwłok.

Włoski profesor Attilio Maggia, wynalazł nowy a bardzo prosty i niekosztowny sposób balsamowania zwłok. Dr. Maggia, który jest od szeregu lat profesorem anatomji na uniwersytecie w Padwie, wygłosił już w kilkunastu miastach odczyty o swym wynalazku.

Problem balsamowania ciał tak szczególnie rozwiązany przez prof. Maggia, znajduje od szeregu lat licznych lekarzy i przyrodników. Mistrzami w tym kunsacie byli Egipcjanie; tajemnicą sztuki zginęła jednak w pomroce wieków.

Nowa metoda oznacza znaczny postęp i czyni balsamowanie zwłok sprawą łatwą, przystępną dla niezamożnych. Egipcjanie otwierali zwłoki, wyjmowali z nich wszystkie części ulegające łatwo zepsuciu i napełniali wnętrza płynem konserwującym. Włoski uczonego pozostawia zwłoki w całości, wstrzykując tylko w kilku miejscach dwa litry wody zmieszanej z wynalezionym przez siebie preparatem chemicznym, chroniącym ciała na setki lat od zepsucia. Balsamowanie w tej formie może dokonać netykły lekarz, ale każdy laik.

Attilio Maggia ma obecnie 65 lat. Karjerę swoją rozpoczął przed 40 laty w małym miasteczku włoskim. Problemem balsamowania zwłok zajmuje się od 1912 r. i dopiero po licznych próbach udało mu się wynaleźć odpowiedni preparat. Pierwszy eksperyment przeprowadził w Padwie w obecności kilku kolegów fakultetu lekarskiego. Zabalsamowane nową metodą zwłoki złożono do trumny. Gdy po upływie 46 dni trumnę otworzono, okazało się, że zwłoki są w tym samym stanie, w jakim były zaraz po zabalsamowaniu. Dr. Maggia trzymał jednak długo jeszcze w tajemnicy swój wynalazek. Dopiero gdy nabral absolutnej pewności, że jest on skutecznym, zdecydował się podać wyniki swej pracy do publicznej wiadomości.

Giełda warszawska z dn. 6—11 25 r.

Table with exchange rates for various currencies: Dolar, Funt, Belgja, Holandia, Londyn, Nowy York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Stockholm, Wiedeń, Włochy, Pożyczka, Poż. dolar, Poż. kolej, Poż. konwers.

Redaktor Józef Batorowicz.

Pierwszorzędnym Krawiec Damski M. KORSAK Kalwaryjska 7-16. Od 1 stycznia przyjmujemy zamówienia ze zniżką do 50 proc.

KINO-TEATR „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Dzisiaj Clou Paryża! 2 serje razem! Tragedja Podlotka

wielki sensac. dramat z życia współczesnego w 10 aktach W rol. główn. ulubienicy Paryża GINETTE MANDY i HEARY KRAUSS. Fascynująca treść i mistrzowska gra.

KINO-TEATR „POLONJA“ Mickiewicza 22. Dyrekt. G. Slepjan

Dzisiaj premiera! Najpopularniejsza gwiazda filmowa Ameryki Mary Philbin znana z obrazu „Dziewczyna z Keruzell” we wspaniałym i porażającym dramacie w 7 aktach Jej pierwszy pocałunek

Mary Philbin znana z obrazu „Dziewczyna z Keruzell” we wspaniałym i porażającym dramacie w 7 aktach Jej pierwszy pocałunek

KINO-TEATR „Piccadilli“ UL. WIELKA 42. Pod Dyrekcją D. H. „JARFILM”

Panny, wdowy, mężatki, kochane, zdradzone, płochliwe, tęskniące, rozkoszne, naiwne, kochające spleścić zobaczyć arcy-nauczycie swych braci, mężów, kochanków, jak mają kochać, pieścić, całować! „Zebro Adama”

Początek seans. punktualnie—1-szy o 4.30, ostatni o 10-1/2.

PORADNIA Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów ul. Garbarska 3, II piętro, telef. 658. Choroby wewnętrzne: dr. E. Budziński—codziennie od 5—6, dr. K. Kistei—codziennie od 4—5, dr. P. Ptaszyński—codziennie od 9 1/2—10 1/2, Choroby płuc: dr. W. Umiastowski—wtorek i piątek od 1 1/2—2 1/2, Choroby chirurgiczne: dr. J. Janowicz—codziennie od 5—6, dr. J. Dowgiałło—poniedziałek, środa i piątek od 4—5, dr. M. Moszyński—czwartek od 5—6, Choroby kobiece i akuszerja: dr. J. Dobrzański—codziennie od 4—5, dr. A. Erdmano wa—poniedziałek, wtorek, środa, piątek i sobota od 6—7, Choroby dziecięce: dr. E. Iszora—codziennie od 4—5, Choroby nerwowe: dr. J. Hurynowicz—poniedziałek i środa od 6—7, dr. A. Mellinowski—wtorek, piątek i sobota od 5—6, Choroby oczu: dr. I. Abramowicz—poniedziałek, czwartek i sobota od 4—5, dr. J. Cumfi—poniedziałek od 11 1/2—12 1/2, wtorek od 2 1/2—3 1/2, czwartek od 11 1/2—12 1/2, piątek od 2 1/2—3 1/2, Choroby uszu, gardła i nosa: dr. Cz. Czarnowski—poniedziałek, środa i piątek od 5—6, Choroby skórne i weneryczne: dr. M. Mienicki—poniedziałek, środa, sobota od 3—4, dr. K. Sokolowski—poniedz., środa, sobota od 4—5, Chorecy zębów i jamy ustnej: lekarz-dent. W. Fiedorowicz—poniedziałek, czwartek, sobota od 11—1, Rentgenologia: dr. Sułkowski—wtorek, piątek od 4—5 pp. Pracownia BAKTERJOLOGICZNA. Analizy przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Leczenie lampą kwarcową.

Przeczytaj! Zapamiętaj! Będziesz Brudny, Nie będziesz miał pięknego Domku wśród lasu pod miastem, Stracisz Samochód, Nie będziesz słyszał cudownych tonów Pianina, Nie będziesz mógł urządzić przyjęcia dla swych drogich gości w braku Sreber stołowych, Stracisz puszysty Dywan, Będzie Ci zimno bez Futra, Nie będziesz mógł pisać na ślicznej Maszynie, Nie będziesz radował swych oczu pięknym Obrazem, o ile nie kupisz biletu na Loterję Fantową na budowę Związkowej Stancji Harcerskiej w Warszawie. Cena biletu 5 złotych. Kupujący bilet otrzymuje paczkę z wyrobami Fabryki Chemicznej „Tlen” we Lwowie, wartości około 4 zł. 50 gr. Bilety nabywać można we wszystkich Komendach i Instytucjach Harcerskich, w cukierni B. Sztralla (Mickiewicza, róg Tatarskiej) i w Administracji „Kurjera Wileńskiego”, Wileńska 15. A kto kupuje bilet — buduje Stancję Harcerską w Warszawie.

Wyszedł 1-szy zeszyt „Arytmetyka Handlowa” opracował Henryk Chankowski przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński prof. arytmetyki handlowej w Szkole Nauk politycznych Cena za całość 5 zeszytów (około 25 arkuszy) 5 złotych w przedpłacie, po wyjściu całości cena będzie podwyższona. Przedpłatę przyjmuje Kancelarja Kursów Buchalteryjno-Handlowych H. Chankowskiego w Warszawie, ul. Królewska Nr. 35, konto P. K. O. Nr. 735 i wszystkie księgarnie w całej Polsce.

„VESTA” Bank Wzajemnych Ubezpieczeń zał. 1873. Poznań zał. 1873. ODDZIAŁ w WILNIE, Jagiellońska 8

Ubezpieczenia życiowe, od wypadków, odpowiedzialności prawnej, auto casco od ognia i gradu.

Nauczycielka doświadczona — dyplom, języki, muzyka — wieś Łuszczewska, woj. Warszawskie, stacja Kutno: dominium Bielawki.

JADŁODAJNIA Hygieniczna ul. Wileńska 27 Wydaje obiady zdrowe i tanie. Otwarta od 12 - 4 1/2 Zgubioną kłasięczkę wojskową wydana przez P.K.O. Wilno na imię Tadeusza Stefanowskiego unieważnia się.

Krawiec wojskowy i cywilny L. KULIKOWSKI Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 33-A POLECA duży wybór materiałów angielskich i krajowych oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych materiałów. Sprzedaż materiałów, gotowych pań zimowych, jesiennych i garniturów za gotówkę i na raty.

Zgubiono dwóch czerechla Komisji Poborowej przy PKU Gniezno, wydany w końcu 1922 r. na imię i na zwisko Bolesława Świętckiego b. ochotnika armji Polskiej, zamiesz. obecnie w Wilnie unieważnia się.